GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 72.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 16 Marca 1830 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Na ostatnim targu płacono: pszenicę 18 do 23, żyto 7½ do 9¼, jęczmień 7 do 9, owies 5 do 6⅓ złp. za korzec.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO MIKOŁAJA I. CESARZA WSZECH ROSSJI KROLA POLSKIEGO etc. etc. etc: *Rada Administracyjna królestwa polskiego.*

Zważając iż fabryki krajowe w rozmaitych działaniach technicznych obejść się nie mogą bez mydła weneckiego lub marsylskiego i że takowe dotychczas w przynależnéj dobroci w kraju wyrabiane nie jest, na wspólne przełożenie Kommissji rządowych spraw wewnętrznych i policji tudzież przychodów i skarbu postanowiła i stanowi:

Na wniosek i za uznaniem Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, Kommissja rządowa przychodów i skarbu mocna będzie wydawać pozwolenia na sprowadzanie z zagranicy dla fabryk krajowych mydła weneckiego lub marsylskiego, za opłatą cła pozycją 349 części I taryfy na oliwę oznaczonego, to jest zł. 12 od centnara.

Wykonanie niniejszego postanowienia Rada administracyjna Kommissjom rządowym spraw wewnętrznych i policji tudzież przychodów i skarbu w czém do któréj należy poleca. — Działo się na posiedzeniu rady administracyjnéj dnia 9 lutego 1830 roku. — Minister stanu prezydujący, (podpisano) W. *Sobolewski.* — Minister spraw wewn. i policji, (podp.) T. *Mostowski.* — Radca sekr. stanu jenerał dywizji, (podp.) *Kossecki.* — Zgodno z oryginałem Radca sekr. sta. jen. dyw. (podp.) *Kossecki.*

Wiadomości Warszawskie.

— Zakomunikowano redakcji Gazety Polskiéj następujący wyjątek z listu jednego: » U nas (to jest na Podolu), szanowny jeden obywatel, pan Konstanty Macewicz, ma bardzo piękny zbiór portretów sławnych Polaków, już rysowanych już sztychowanych lub litografowanych i niektóre nawet z nich są w kilku exemplarzach różnych edycji. Zbierał je to w królestwie, to w Litwie, na Rusi u nas, w Niemczech, w różnych krajach sławiańskich, wreszcie we Francji. — Ogłosi wkrótce dokładny katalog tych portretów, a dotąd ile sobie przypomnieć mogę ostatni numer jego jest bliski 800, co w zbiorze samych portretów, a do tego samych polskich, i to niemalowanych olejno, oznacza wielkie skarby, z którychby bezwątpienia dozwolił każdemu korzystać, ktoby chciał litografować lub sztychować. Prócz zbioru portretów, gdziekolwiek widział zagranicą jaki pomnik grobowy lub inny, byle tylko ściągał się Polski, zaraz starał się go mieć albo przerysowany, albo odmalowany olejno, jak naprzykład grób Leszczyńskich w Nancy, stolicy Lotaryngji, grób Tarły etc.

Redakcja ze swojéj strony chwaląc usiłowania szanownego Podolanina, równie jak wszystkich innych osób mających upodobanie w podobnych zbiorach, śmie upraszać szanownych ziomków, aby ci którzy mają u siebie po domach klasztorach, kościołach, plebanijach portrety już to sławnych swoich przodków, już biskupów, fundatorów, dobroczyńców, raczyli je albo w oryginale albo przynajmniéj w wiernéj kopji, z wyrażeniem gdzie się znajduje oryginał, przesyłać n. p. do bibljoteki towarzystwa przyjaciół nauk, lub narodowéj. Tym sposobem rozproszone dotąd, i w jedném lub kilku tylko miéjscach będą zebrane, i ocalą się od zatracenia jako drogie dla nich i dla całego narodu pomniki. Z czasem zaś do dzieł historycznych lub zbiorów sztycharskich i litografowanych dołączone, i uczuciom ich narodowym, i wrodzonemu przywiązaniu do zacnych przodków, do dobroczyńców, najlepiéj dogodzą. Umyślnie tę radę śmiemy podać mieszkającéj zwłaszcza na prowincji publiczności, bo z zadziwieniem widzimy, że kiedy xiążki i różne inne przedmioty bardzo często bywają ofiarowywane do bibljotek publicznych, nigdy prawie nie zdarzyło się nam czytać wiadomości o ofierze portretów malowanych znamienitych przodków. Oby nasza rada była przyjęta! Obyśmy my jak najczęściéj w imieniu całéj publiczności, mogli w Gazecie Polskiéj składać za to podziękowanie szanownym obywatelom i kapłanom.

— Poszyt szósty Pamiętnika dla płci pięknéj, do którego dołączone zostały karty tytułowe i spis rzeczy w pierwszym tomie zawartych, wyszedł już z druku. Zawiera w sobie 1) Trzy natchnienia; Miłość z Ernesta Szulce; Pieśni Serbskie, tłómaczenie K. Br.; Czarnobrewa, ballada; Do Elwiry dumanie z Alfonsa Lamartina; Płocha z Getego; Cztery piosnki do okolic rodzinnych; Melodja Irlandzka; Poezja, sonet; 2) Lekcje języka angielskiego, zdarzenie prawdziwe; Oblężenie Warszawy r. 1656, powieść z czasów Jana Kazimierza; Mój sen, dokończenie; Jak mają matki wychowywać dzieci swoje. 3) Nowiny i wiadomości naukowe. Teatr Narodowy i Rozmaitości.

Na tym poszycie kończy się piérwszy tom Pamiętnika dla płci pięknéj. Pismo to i nadal wychodzić będzie na berlińskim papiérze co każdy piérwszy i piętnasty mie-

siąca w poszytach około trzech arkuszy zawierających. Prenumerata kwartalna w stolicy za zł. 10 przyjmuje się w kantorze drukarni A. Gałęzowskiego, w xięgarniach Zawadzkiego i Węckiego, Brzeziny, Glücksberga, Huguesa i Kermena, Szteblera, w składzie muzycznym Magnusa, w magazynach Wemmera, Ciechanowskiego, Kelichena i w sklepie Ubogich. Na prowincji po wszystkich pocztamtach królestwa Polskiego za zł. 12. Wszelkie pisma franco nadsyłane przyjmuje redakcja w kantorze drukarni A. Gałęzowskiego i komp.

AMERYKA. — Gazety Nowo-Jorkskie dochodzą do dnia 4 lutego. Znajdujemy w nich potwierdzenie zmian zaszłych w Mexyku, z tym pocieszającym dodatkiem: że wszystko ukończyło się bez rozlewu krwi lub naruszenia własności. Z Kolumbji donoszą, że Boliwar objeżdża teraz północne granice Peru i d. 20 grudnia był spodziewany w Popayan, z kąd miał się udać niebawnie do Bogota, aby być obecnym na otwarciu sejmu, na dzień 1 stycznia zwołanego. — Wiadomości z Rio-Janeiro sięgają dnia 27 grudnia. Cesarz był już dnia tego zupełnie zdrowy.

AUSTRJA. — *Z Wiednia d. 5 marca.* — Cesarz wyznaczył natychmiast oddzielną kommissję dla rozpoznania szkód i niesienia ulgi tym nieszczęśliwym którzy przez wylew wody ucierpieli. Kommissja ta wydała zaraz odezwę wzywając do składek. Cesarz ofiarował do naglejszego wsparcia tymczasem 40,000 złot. ryń. monetą konw. (166,800 złp.) cesarzowa 12,000 zł. r.; bankierowie Rotschild, Geysmüller, Arnstein, Sina 30,000; wiele prywatnych osób niesie ochoczo znaczne składki, między któremi są bezimienne po 250 dukatów wynoszące.

— Teatralna gazeta Wiedeńska zapewnia, że bracia Glöggl którzy się obecnie znajdują w Lublanie, otrzymali już zlecenie pod bardzo korzystnemi warunkami, do założenia teatru niemieckiego w Stambule. Jak tylko dadzą zamówione opery w Benatkach i Terzyszczach (w Wenecji i Trjeście), udadzą się z całém towarzystwem aktorów swoich do stolicy państwa Ottomańskiego. W Benatkach nie było jeszcze opery niemieckiéj; pierwsi bracia Glöggl chwycili się tego przedsiewzięcia, które im się powiedzie pomyślnie, bo podróżni Włoscy chociaż nazwyczajeni do dobrych oper, słysząc śpiewaków tego towarzystwa w Terzyszczach, oddają im wszelkie pochwały.

NIEMCY. — Pokazuje się, że mrozy więcéj zrządziły szkody w winnicach, aniżeli z początku mniemano. Zeszłoroczne krzewy zupełnie wymarzły, a że tegoroczne dopiero na bezrok owoc wydadzą, nie masz więc wątpliwości że zbiory nie mogą być obfite i pewność ta zrządziła, że wino podrożało już o 30 do 40 zł. n. na beczce.

— Gazeta Szczecińska umieściła z pamiętnika *(Stammbuchu)* radcy Bardeleben, który r. 1800 był profesorem szlacheckiego korpusu kadetów w Berlinie, następujące wiersze owczasowego ucznia tegoż, a dzisiéjszego feldmarszałka hr. Diebitscha-Zabałkańskiego, w których upadek Turków przepowiada:

Ja, vergehen muss, vergehen,
Pfaffenthum und Mahomed!
Rauchen werden ihre Trümmer,
Wenn die Freundschaft noch besteht.

Berlin, im J. 1800. C. F. v. Diebitsch.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Odpowiedź na zarzuty P. Wojciecha Jastrzębowskiego mag. filozof. i członka Tow. król. Warsz. P. N. względem znalezienia u nas rośliny Linnaea borealis, w 65 Nrze Powsz. Dziennika Krajow. ogłoszone.

Szacujący wraz z uczonymi rodakami niezmordowaną pracowitość, z jaką P. Wojciech Jastrzębowski oddał się krzewieniu ważnych gałęzi nauk przyrodzonych na niwie ojczystéj, pielęgnując w duszy mojéj te nadzieje, jakie szczególna jego wytrwałość w znoszeniu trudów naukowych ziomkom rokuje, z żalem biorę do ręki pióro, ażebym w obliczu publiczności, przed którą mnie porywczo i bezzasadnie oskarża, w obronie jego samego stanął. Czytelnik kierowany wyobrażeniami, jakie niedorzeczne najczęściéj krytyki i recenzje w naszych dziennikach zagęszczone, w niejednego wpoić są zdolne, poczyta może to moje wyznanie za wynalazek nowego gatunku oręża przeciwko zarzutom p. Jastrzębowskiego, ja jednak choć w części cieszyć się będę wyrokiem lepiéj znających mnie osób i mniemam że się nie zawiodę w nadziei otrzymania całkowitéj radości, gdy sam P. Jastrzębowski wyzna kiedyś, iż się przekonał, że w dzisiejszym z nim sporze moim, przewodniczyła mi życzliwość ku niemu i żal iż artykułu, na który odpisuję, nie powierzył dojrzałéj rozwadze piérwéj, nim go publiczności ogłosił.

Zaczyna pan Jastrzębowski ten swój artykuł od pochwały prawdy, wspomina o niéj w ciągu i kończy rzecz całą wspominając prawdę. Naznacza potém za główny cel swojemu pismu udowodnienie że Kluk był piérwszym znalazcą Linnei w Polsce, on drugim a brat mój trzecim. Czy ja gdzie temu zaprzeczam? Zdawałoby się zatém iż pan Jastrzębowski udowodnia rzeczone okoliczności niepotrzebnie; prawda, (sam P. Jastrzębowski to przyzna), ale zwroty, jakiemi je udowodnią stają się mu potrzebne do tego, ażeby mógł następnie powiedzieć: żem popełnił *gruby i rozmyślny błąd* i zaprzeczyć mi iż znalazłem Linneę w lesie Grabowskim w sierpniu. Ledwie dając poznać o co jest rozjątrzony na mnie P. Jastrzębowski, którego ja imie i zasługi w przeszłych moich w tymże przedmiocie ogłoszeniach z zupełną delikatnością wspominałem, gdy pragnie te dwa nierozmyślne cele swoje osięgnąć, w oczewiste błędy popada i wyraźne niesłuszności popełnia. Z téj okoliczności w mojém doniesieniu wyrażonéj, że brat mój znalazł Linneę w sierpniu, wyprowadza najprzód złośliwy wniosek, który jest niegodnym powtórzenia ani przy imieniu pana Jastrzębowskiego, ani w naukowém piśmie. Daléj, dla przeciągnienia na swoję stronę tych, którzy nie czytali w Pamiętniku uwag brata mojego, przy jego nazwisku, opuszcza imie, ażeby i doniesienie i jego obronę jedenemuż autorowi (to jest mnie) przypisał i tém mnie przed swoimi czytelnikami pomieszał. Takimżeto pan Jastrzębowski jest stronnikiem prawdy? Mijam że brat mój już wytłómaczył publiczności co mnie skłoniło do ogłoszenia że on, nie ja, znalazł w sierpniu w lesie Grabowskim Linneę. W chwili, w któréj P. Jastrzębowski jeszcze nie przestaje na tém, mocą tego samego prawa, którego mnie zaprzecza, podpisawszy swój artykuł wyrazami *wtóry znalazca Linnei*, przytacza w nim własne wyrazy, gdzieindziéj przez siebie wyrzeczone, tak, jakoby ten wtóry znalazca Linnei był kto inny, nie P. Jastrzębowski.

Nie podoba się panu Jastrzębowskiemu wyrażenie mojego brata tłómaczące dla czego nazwałem Linneę *Koroną Flory naszéj*. Niech P. Jastrzębowski porówna to co w tém miejscu brat mój mówi, z tém, co jako jego wyrazy, sam przytacza, a znowu postrzeże jak dalece miłości prawdy w praktyce ubliżył. Z wyrazów mojego brata: »Linnea przypomina nazwisko Linneusza, który się tak dzielnie przyłożył do sławy naszych północnych okolic« wyprowadza pan Jastrzębowski drugi niegodny siebie wniosek, a którym sam się pokonywa, bo widać nie wie że Francuzi i Niemcy: Rossjan, Szwedów, nas i t. d. nazywają ogólnie *narodami północnemi* a literaturę tych narodów *północną*: nie wie iż przez długi czas mieli oni za niezbitą prawdę, iż tylko południowe strony Europy zdolne są wydać ludzi wielkich, a przeczyli tego zaszczytu naszym stronom północnym, gdy między innemi, sława Linneusza, ich mniemanie o nas bezzasadném uczyniła (1).

Do tego nieobliczenia się z pewnością i wiadomościami dołączył jeszcze pan Jastrzębowski mniemanie, nad którém także wypada jego uwagę zastanowić. Twierdzi on: iż znalezienie rośliny wtedy tylko uważać się może za rzeczywiste, a wiadomość o niém wtedy tylko będzie *oparta na dowodach niezaprzeczonych*, gdy on to potwierdzi i ogłosi w swoim urzędowym rapporcie. Na téj zasadzie poważa się zaprzeczać mi znalezienia Linnei, poważa się, mówiąc o uwagach mojego brata, użyć wyrażenia jakoby zadawały *fałsz urzędowym jego rapportom*. Niech tu raczy zastanowić się P. Jastrzębowski jak dalece wykracza nietylko przeciw wszelkiemu podobieństwu do prawdy, ale nawet przeciw przyzwoitości. Mniemanie jego jest urojone, bo moje doniesienie w niczém nie jest niezgodne z jego rapportem, prócz że obejmuje więcéj faktów tyczących się znalezienia Linnei w Polsce. Lecz, chociażby czyje doniesienia lub opisy nie zgadzały się z pana Jastrzębowskiego rapportem, mógłżeby im przeto zaprzeczać rzetelności? Co do mnie, niech P. Jastrzębowski będzie pewnym, iż pomimo jego niekorzystny o mnie wyrok, jak miałem zawsze, tak i będę miał nadal tyle u uczonych rodaków zaufania, że każde moje doniesienie i każdy mój opis, znajdzie u nich tę samą wiarę, co pana Jastrzębowskiego urzędowe rapporta (2).

Równie niedosyć cenił pan Jastrzębowski swoję osobistość ogłaszając w piśmie publicznem iż nie zważałem *na jego prywatne i przyjacielskie przestrogi*. Rady P. Jastrzębowskiego zawsze będę umiał ocenić, ale niewiem co za obowiązek mógłby go powołać do dawania mi przestrog. Nadto, na karb tych przestrog to chyba policzy P. Jastrzębowski, co miałem zaszczyt wiedzieć od niego, iż najpiérwszy artykuł tyczący się Linnei umieszczony w Dzienniku Powsz. i następne w gazecie Korrespondenta, które sam P. Jastrzębowski poczytał za niedorzeczne, wszystkie pisane były przez osoby różne lubo jednąż cyfrą X oznaczone i że na krótki czas przed ukazaniem się jego ostatniego artykułu oznajmił mi że musi jeszcze wystąpić w sprawie Linnei na usilne nalegania wielu osób, a nawet z szanownego grona uczonych, (którego nie śmiem tu właściwym tytułem oznaczyć mogąc tylko na prywatném w téj mierze uwiadomieniu polegać), co jeżeli tak jest, daruje P. Jastrzębowski iż i ja z mojéj strony poczytałem za ważny obowiązek zebrania wszelkich przeciwko jego zarzutom dowodów.

Będzie tedy miał pan Jastrzębowski z tego swojego sporu zèmną mocne ogniwo w łańcuchu własnego doświadczenia; będzie wiedział nadal ile kosztuje odwaga do zadania komu fałszu. Popełniłem w mojém doniesieniu anachronizm co do znalezienia Linnei w lesie Grabowskim, to powody tego panu Jastrzębowskiemu odkryłem, (3) to brat mój w trzecim zeszycie Pamiętnika publicznie mnie z nich wymówił. Niedosyćże to było dla wszystkich czytelników Pamiętnika a przeto i dla pana Jastrzębowskiego? Nie; nie zważał on i na to, co trafnie brat mój powiedział, że »takowa zamiana, jako między dwiema tylko osobami zaszła nie powinna sięgać osób trzecich.« Wmieszał się jeszcze on trzeci, bo się nie spodziewał iż z tą otwartością rzecz wyznamy publicznie, z jaką ja ją mu wyznałem prywatnie. To właśnie zachwiało powodzenie jego zaczepek, (4) któremi pragnął poszukiwać na mnie śmiałości, z jaką się odważyłem uprzedzić doniesieniem mojém jego rapport. Niech więc odtąd pamięta pan Jastrzębowski, że mniéj nam ujmują błędy które rodzi *skromność*, niżeli błędy, które rodzi *zazdrość*.

Ubliża mi jeszcze pan Jastrzębowski okazaniem na końcu swojego artykułu lękliwości przed *zaostrzeniem na niego mojéj broni*. Niech pan Jastrzębowski będzie przekonanym iż wiem gdzie i na kogo wypada czasem zaostrzyć tę broń, którą on w dwóch wyżéj wspomnianych wnioskach w swoim artykule i w przypiskach do niego tak szczerze ku bratu mojemu i mnie wymierzyć pragnął (5).

(1) Zdaje się że P. Jastrzębowski nie czuje, albo nie chce uczuć różnicy pomiędzy moim opisem linnei w Pamiętniku, a swoją wzmianką o niéj *w wiadomości o ciekawszych roślinach znalezionych w królestwie polskiem*. On pisał bardziéj dla botaników, ja usiłowałem bardziéj napisać wiadomość dla miłośników roślin i dla wszystkich czytelników, bo wiem że i to celowi Pamiętnika nie jest przeciwne.

(2) Gdybym, jak pan Jastrzębowski zdaje się wymagać, znalazłszy linneę w lésie Grabowskim, doniósł mu był o tem a następnie wyraził to w mojem o niéj doniesieniu, (czego jednak ani uczyniłem, ani wyraziłem z powodów już przez brata mojego wymienionych) i gdyby natenczas wzmiankę o tém *faktum* raczył był P. Jastrzębowski uczynić w swoim rapporcie; czyżby na mocy praw teraz nam przez niego oznajmionych, nie mógł mu ktoś zarzucić że to jest rzecz wątpliwa, bo gdy ja roślinę znalazłem, on wtedy przy tém nie był? Czyż na mocy tychże praw i więcéj takich zarzutów nie moglibyśmy uczynić *wiadomości pana Jastrzębowskiego o ciekawszych roślinach*?

3) A wtedy zgodził się ze mną na to, iż w umiejętnościach, zwłaszcza gdy idzie o tak drobny przedmiot, mniej ważnem jest pytanie *kto znalazł?* niżeli *co znalazł?* teraz znowu postanowił dochodzić *kto znalazł?*

4) Pan Jastrzębowski ten spór o Linneę różnemi drogami doprowadził do tego stanu, że sam dziś odpowiedzieć nie zdoła czego rzeczywiście żąda odemnie. Dobrze mu tak; gdyby był zaraz z początku dochodził prawdy drogą najwłaściwszą, to jest prostą, ogłosiłbym na jego żądanie że w sierpniu nie mój brat, lecz ja Linneę w lesie Grabowskim znalazłem, i rzecz byłaby się skończyła. Lecz gdy ze strony pana Jastrzębowskiego inaczéj się stało, to co ja miałem uczynić, brat mój uczynił ogłaszając wiadome swoje uwagi, które czy są dobrze lub źle, stósownie czy niestosownie do Pamiętnika napisane, o tém sąd nie do samego pana Jastrzębowskiego należy.

5) Znaczna jest różnica pomiędzy wyrażeniami ostremi, choćby te i do stopnia złośliwości posunięte zostały, a wyrażeniami niegrzecznemi, nieprzyzwoitemi, do których należą dwa wyżéj wspomnione pana Jastrzębowskiego wnioski, jego: *nie waż się*, jego *dziwaczne*, *dziecińswa* i t.p. Jeżeli wypada w niektórych zdarzeniach usprawiedliwić wyrażenia ostre, potrzeba użycia nieprzyzwoitych jest tak powszechnie zrozumianą, że każdy, kto je czyta, zaraz się przekonywa, iż tylko niedostatek

Niech co do reszty, służy mu nawzajem to z mojéj strony ostrzeżenie, iż w naukowym sporze oprócz względu na prawdę, potrzebny jest wzgląd na przyzwoitość, która zawsze prawdziwie uczonych ludzi odznaczała i odznaczać będzie. Nie zgodzi się pan Jastrzębowski na moje twierdzenia? miło mi jednak będzie okazać tém co piszę, do wód, żem mu życzył wszystkiego, czego po nim dobro nauk i sława ojczysta wyciągała.

Odpowiedziałem panu Jastrzębowskiemu w sposób, w jaki odpowiedzi mojéj żądał (lecz nie jakiego się obawiał) na to, co mogłem mu przez wzgląd na różne okoliczności przebaczyć. Tym ważniejszy czuję obowiązek oświadczyć mu myśl moję względem tego, czego mu przebaczyć samby mi zapewne nie dozwolił. Pan Jastrzębowski znając rodzaj powołania brata mojego i mój, podwojonéj rozwagi powinien był dołożyć w swojém postanowieniu czynienia nam zarzutu zmyśleń, obrotów, podstępów i grubych błędów, które łatwo każdemu zarzucić, ale dowieść trudno. Większa liczba czytelników każdego pisma (do któréj należy także i szkolna młodzież), czytając pojedyncze tylko części długiego sporu; a nie pamiętając lub nie znając jego całego ciągu, (bo i niepodobna czego innego obiecywać sobie zwłaszcza w sprawie tak mało obchodzącéj jak spór nasz o Linneę), zwykła pospolicie przystawać na to, co czyta na ostatku. Z tego powodu ani pan Jastrzębowski, ani ja, nie pozyskamy zupełnego w publicznym sądzie wyroku, i zawsze pan Jastrzębowski przypisywać mi będzie obrót, ja jemu zarzut. Ośmielam się przeto podać mu środek, jakim może jeszcze żaden spór literacki rozwiązywanym nie był, a jaki zdaje się być koniecznym w naszéj sprawie, do któréj rozjaśnienia nie jest jeszcze dla pana Jastrzębowskiego dostateczném to, coby napisać można. Wszystko więc, cokolwiek będzie mogło sprawę naszą wyjaśnić, złożemy kilku znanym w narodzie ze światła mężom, jacy nam nie raczą téj przysługi odmówić. Ci, oceniwszy dowody, wyrozumiawszy mniemania i żądania obudwu stron, publicznie ogłoszą wypadek sprawy, na którego rzetelność obiedwie strony wówczas zgodzić się będą musiały. Wybór arbitrów panu Jastrzębowskiemu zostawiam, a nim to nastąpi, jego śmiałość i bezzasadność w publiczném zarzucaniu mi naukowych błędów, zmyśleń i obrotów, czuć będę żywiéj, niż gdybym go o mylenie się w zdaniu obwiniał. Antoni *Waga.*

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Wyznawcy Buddyzmu.

Ze wszystkich religji wyznawanych dziś przez mieszkańców naszéj planety, trzy z nich największą mają liczbę wierzących: chrześcijanizm, buddyzm i mahometanizm. Nie mówiąc nic o bozkiéj nauce chrześcijanizmu, zgadzają się uczeni, że pod względem moralnym, buddyzm ma wyższość nad mahometanizmem, w tém, że nie rozbraja tak jak on człowieka, złém pojęciem, a gorszém jeszcze zastósowaniem dogmatu przeznaczenia. Z tego więc stanowiska uważany buddyzm, jest nauką dobroczynną, tak jak islamizm był niegdyś pożyteczniejszy, wznosząc choć na pośledni szczebel umysły dzikich *np.* Afrykanów. Lecz kiedy islamizm w trzech częściach świata potężne panowanie ustalił, buddyzm, mniéj krwawy, spokojny, i bardziéj dziwacznie-abstrakcyjny, niż pozornie-moralny, w granicach samej tylko Azji zawarł się. Wprawdzie on przeniósł się i do Europy, lecz razem z dawnemi mieszkańcami Azji, którzy nad brzegami Wołgi nowe sobie obrali siedziby. Z Indostanu wyszedł, rozszerzył się ku Oceanowi, Japonji, i stracił granice swego panowania w stepach na północ. Jemu dzięki, że dzicy koczownicy środkowéj Azji, jeśli nie zupełnie, to w części, ulegli dzielnemu wpływowi moralności, i liczą wśród siebie nie jednego nie stu, nie tysiąc cnotliwych ludzi. O tym wpływie dobroczynnym buddyzmu piękne i uczone są postrzeżenia pana Abel-Remusat; lecz drugi uczony jego ziomek pan de Sacy wielbiąc naukę prac swego towarzysza, znaczną część pochwał jego ujął buddyzmowi, i na karb złudzenia szlachetnego umysłu pisarza policzył.

Wieluż jest na ziemi wyznawców buddyzmu? zapyta bez wątpienia nie jeden z naszych czytelników. Liczba ta jest trudna do oznaczenia, wszakże mniéj więcéj kilkanaście miljonów mniéj, kilkanaście więcéj, dowolnie przypuszczając, można ją do podobieństwa zbliżyć.

Pan Hassel, autor jeografji Azji, ogłoszonéj w Wejmarze w 1821-22 roku, nazbyt podobno przesadził, kładąc ogólną liczbę wyznawców buddyzmu 295 miljonów. My na świeższych i dokładniejszych rachunkach polegając, następującą liczbę podajemy, podług pana Upham, autora niedawno ogłoszonego dzieła w Londynie, pod tytułem: *The history and doctrine of Budhism.* Pisarz ten na właściwe Chiny, rachując 142 miljony mieszkańców, podaje:

Buddystów	125,000,000
Mieszkańców Mandezu, Mogołów, Kałmuków w Azji i Europie	5,400,000
Tybet.	6,000,000
Korea.	5,000,000
Indja Za-Gangeska	25,000,000
Wyspa Cejlan	600,000
Japonja, wyspy Lieu-Kieu i t. d.	25,000,000
Ogół. .	192,000,000

Według téj rachuby, pokazuje się ogólna liczba mniejsza o 103 miljony, niż w dziele pana Hassel. Lecz niedokładności tego autora zbyt są jawne, żeby uchylić było można od nich sprawiedliwą naganę. I tak naprzykład: na cesarstwo Chińskie porachował 210 miljonów, kiedy urzędowe tabelle w Pekinie ogłoszone w roku 1790, okazywały tylko 155 miljonów. Toż w państwie Birmanów kładzie 10 miljonów, kiedy pan Crawford około czterech tylko liczył i t. p.

przyzwoitych dowodów niemi zastąpić usilowano. Nadewszystko przeto unikać ich powinien obrońca prawdy. Do tego, takie wyrażenia mogą czasem mylne dać wyobrażenie o autorze.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. — *Skąpiec.* — *Powrót Wenery do Olimpu.*

DODATEK

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.

DODATEK do Nru 72 GAZETY POLSKIEJ z r. 1830.

— *Kommissja województwa Krakowskiego.* — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 24 września r. z. Nr. 59850 (11773) z r. 29 wydanego, gruntującego się na dekrecie Najjaśniéjszego Pana w Odessie pod dniem 19 (31) sierpnia 1828 r. zapadłym, podaje do publicznéj wiadomości, iż dobra rządowe Tempoczów w obwodzie Miechowskim położone, składające się z wsi Tempoczowa, folwarku tegoż nazwiska, i młyna wieczyście wydzierżawionego; z powodu bezskutecznie spełzłéj licytacji, na mocy powyż wyrażonego dekretu i reskryptu, sprzedane być mogą z wolnéj ręki, á zatém każdy życzący sobie nabyć takowe, może bądź wprost do kommissji rządowéj, bądź też do kommissji wojewódzkiéj, podać stosowną deklarację.

Dla bliższego zaś poinformowania pretendentów, kommissja wojewódzka zawiadomia, iż część wartości dóbr w srebrze lub w listach zastawnych koloru białego, przed objęciem dóbr opłacić się mająca, wynosi złp. 44,993; oprócz téj summy obowiązany będzie nabywca corocznie płacić skarbowi w dwóch ratach złp. 1970 gr. 24 kanonu, z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Nadto przejmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie złp. 65,000 zaciągnioną, od któréj przez następne lat 24 wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę.

Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać będzie także nowo-ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 834 gr. 6 rocznie.

Każdy także pretendent, zawierający układ o kupno dóbr, winien złożyć vadium złp. 13,082 gr. 6, w srebrze lub listach zastawnych.

O innych warunkach do téj sprzedaży przepisanych, każdy chęć kupna mający, poweźmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet rzeczone warunki wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, na drzwiach w sekcji dóbr rządowych są wywieszone, wolno jest każdemu pretendentowi o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. — W Kielcach dnia 15 lutego 1830 r. — Rad. sta. nad. prezes, *Wielogłowski.* — *Zamojski.* S. J.

Kommissja województwa Krakowskiego. — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu, z dnia 20 stycznia r. b. Nr. 2299 (429) z roku 1830, gruntującego się na dekrecie Najjaśniéjszego Pana, w Odessie pod dniem 19 (31) sierpnia 1828 roku zapadłym, podaje do publicznéj wiadomości, iż dobra rządowe:

1. Żydów i Wygnanów w ekonomji Maciejowice obwodzie Miechowskim położone a składające się z wsiów Żydowa i Wygnanowa, folwarku Zydów i Wygnanów, propinacji w całych dobrach.

2. Maciejowice w tym samym jak wyżéj obwodzie położone, składające się z wsi Maciejowice, folwarku tegoż nazwiska, propinacji, wolnego mlewa, rybołóstwa dzikiego; z powodu bezskutecznie spełzłéj licytacji, na mocy powyż wyrażonego dekretu i reskryptu kommissji rządowéj, sprzedane być mogą z wolnéj ręki, a zatém każdy życzący sobie nabyć takowe, może bądź wprost do kommissji rządowéj, bądź też do kommissji wojewódzkiéj, podać stosowną deklarację.

Dla bliższego zaś poinformowania pretendentów kommissja wojewódzka zawiadomia, iż część wartości tych dóbr w srebrze lub listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości przed ich objęciem spłacić się mająca, wynosi piérwszych złp. 18,899 gr. 14; drugich złp. 23,463 gr. 18. Oprócz téj summy obowiązany będzie nowo-nabywca corocznie płacić skarbowi w dwóch ratach: z piérwszych dóbr złp. 833 gr. 12, z drugich zł. 1035 gr. 27. kanonu, z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą. Nadto przyjmuje pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie do piérwszych dóbr złp. 26,000, do drugich zaś złp. 32,000 zaciągniętą, od któréj przez następne lat 24 wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 roku ustanowioną opłatę. Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości do piérwszych złp. 340. gr. 28, do drugich złp. 434.

Każdy także pretendent zawierający układ o kupno dóbr wspomionych, winien złożyć na vadium do piérwszych złp. 5413 gr. 20, do drugich złp. 6703 gr. 18, w srebrze lub listach zastawnych. O innych warunkach do téj sprzedaży przepisanych, każdy chęć kupna mający, poweźmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet rzeczone warunki wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, na drzwiach w sekcji dóbr rządowych są wywieszone. Wolno jest każdemu pretendentowi o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. — Kielce dnia 8 lutego 1830 r. — Rad. sta. nad. prezes, *Wielogłowski.* — *Zamojski* S. J.

— *Kommissja województwa Mazowieckiego.* — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu daty 13 stycznia r. b. Nr. $\frac{76403}{16288}$ i 20 stycznia t. r. Nr. $\frac{1775}{2965}$ gruntujących się na dekrecie Najjaśniéjszego Pana w Odessie pod d. 19 sierpnia 1828 zapadłym, podaje do publicznéj wiadomości, iż w biórze kommissji wdzkiéj, przy ulicy Przejazd w domu rządowym Nr. 646 na piérwszém piętrze w sali sessjonalnéj, odbywać się będzie dnia 12 marca r. b. począwszy od godziny 11éj zrana, licytacja publiczna, na przedaż dóbr rządowych: 1). Czerchów w ekonomji Brysk, obwodzie Łęczyckim, 2) Ambrożew w téjże ekonomji i obwodzie położonych, a składających się; — Ad. 1). Z folwarku i wsi Czerchow; — Ad. 2). Z folwarku i wsi Ambrożew tudzież wsi Kosin.

Licytacja zaczynać się będzie od summy; — Ad. 1). Zł. polskich 17,576 gr. 18; — Ad. 2). Zł. polskich 31,006 gr. 3 w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy obowiązany będzie plus-licytant skarbowi opłacać w dwóch ratach: — Ad. 1). Zł. polskich 829 gr. 1 — Ad. 2). Złpolskich 1614 gr. 28 kanonu rocznego z wolnością spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Nadto przejmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie; — Ad. 1). Złp. polskich 11,600 Ad. 2). Zł. polskich 19,900 zaciągnioną, od któréj przez następne 24 lata wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z d. 13 czerwca 1825 ustanowioną opłatę. — Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości: — Ad. 1). Zł. polskich 155 gr. 9. Ad. 2). Zł. polskich 265 gr. 5.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć na vadium: — Ad. 1). Zł. polskich 2122 gr. 3. — Ad. 2) Zł. polskich 4025 gr. 26 w monecie srebrnéj kurs w kraju mającéj lub w listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobnąż ilość, to jest: — Ad. 1). Złpolskich 2122 gr. 3. — Ad. 2). Zł. polskich 4025 gr. 26.

O wszystkich innych prócz powyższych warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający powezmie wiadomość w biórze kommissji wdzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą zródła intraty wykazującą na drzwiach przy wejściu do sali sessjonalnéj wywieszone będą. Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się, w którym to celu do miejscowego naddzierzawcy zgłosić się należy. — w Warszawie dnia 4 mca lutego 1830 roku. — Za radcę stanu prezesa, referendarz stanu kom. wojew. — *Kożuchowski.* — Sekretarz jeneralny, *Filipecki.*

— *Kommissja województwa Mazowieckiego.* — Z powodu, iż ogłoszona licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Opatowice nie przyszła do skutku dla braku pretendentów, kommissja wojewódzka w duchu ogólnego rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 20 stycznia r. b. Nr. $\frac{2223}{429}$, gruntującego sie na dekrecie N. Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości, iż dobra powyższe Opatowice, w ekonomji Radziejów, obwodzie Kujawskim położone, a składające się z folwarku i wsi Opatowice, są do nabycia z wolnéj ręki, w biórze kommissji wojewódzkiéj przy ulicy Przejazd w domu rządowym Nr. 646 na piérwszém piętrze wsali sessjonalnéj za summę szacunkową złp. 27618 gr: 2 w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości.

Oprócz summy téj obowiązany będzie nowo-nabywca opłacać skarbowi w dwóch ratach złp. 1311 gr. 26 kanonu rocznego, z wolnością, opłacenia takowego monetą brzęczącą.

Nadto oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się także, będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 268 gr. 3. Przejmie kupujący pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie złp. 16,100 zaciągnioną, od któréj przez następne 24 lata wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 roku ustanowioną opłatę. Każdy chęć kupna mający winien złożyć na vadium summę złp. 6,535 gr. 12 w monecie srebrnéj kurs w kraju mającéj lub w listach zastawnych.

O wszystkich innych prócz powyższych warunkach każdy chęć kupna mający powezmie wiadomość w biórze kommissji Wojewódzkiéj gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, na drzwiach przy wejściu do sali sesjonalnéj wywieszone będą.

Celem zawarcia układów o kupno i sprzedaż można się zgłosić każdego dnia, wyjąwszy święta w godzinach od 8 zrana do 4 z południa.

Wolno jest pretendentowi o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się, w którym to celu do miejscowego dzierżawcy zgłosić się należy. — W Warszawie dnia 11 lutego 1830 r. — Radca stanu prezes R. *Rembieliński.* — Sekretarz jeneralny *Filipecki.*

— *Kommissja województwa Augustowskiego.* — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu daty 20 stycznia r. b. Nr. $\frac{3575}{779}$, gruntującego się na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odessie pod dniem 19(31) sierpnia 1828 r. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości: iż w dniu 18 maja r. b. 1830 począwszy od godziny 10 z rana odbywać się będzie w biórze kommissji województwa Augustowskiego w sali sessjonalnéj, publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych seperatnych Łankieliszki w obwodzie Kalwarjiskim województwie Augustowskiém położonych a składających się z wsiów czynszowych i zarobnych a mianowicie: 1) z kolonji Ancławka, 2) z wsiów Łankieliszki, 3) Miswiecie, 4) Moliniszki, 5) Obelupie, 6) Podworzyszki, 7) Pogierniewo, 8) Powembry, 9) Skierpiewo i 10) z folwarku Łankieliszki, łącznie z gruntami Stawawka, oraz 11) z propinacji, niemniéj 12) z młyna deptaka do dóbr tych należących, których przestrzeń ogólna prócz probostwa wynosi włók 197, morgów 14, prętów 79 miary nowo-polskiéj. — Licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 141,777 gr. 13 w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus licytant corocznie skarbowi opłacać w dwóch ratach złp. 6393 kanonu rocznego, z wolnością wszakże spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Nadto przejmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie złp. 162,200 zaciągnioną, od któréj przez następne 24 lat wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa, prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 ustanowioną opłatę.

Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych opłacać się będzie także nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 2596 gr. 16; każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium złp. 19,274 gr. 1 w monecie srebrnéj kurs w kraju mającéj, lub w listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobną ilość to jest złp. 19,274 gr. 1.

Oddanie possesji dóbr nowemu nabywcy nastąpi od dnia 1 czerwca 1830 z zastrzeżeniem dotrzymania dzierżawcy teraźniejszemu kontraktu do dnia 1 czerwca 1831; dochody dzierżawne wszakże należeć będą do nowo nabywcy jak i rozporządzenie wolne wszystkiemi w kontrakt dzierżawcy nie wchodzącemi.

Za pomiar gruntów obowiązany będzie nabywca zapłacić skarbowi złp. 2470, a za to odbierze mappę tych dóbr z regestrem pomiarowym.

O wszystkich innych warunkach licytacyjnych prócz powyższych, każdy chęć kupna mający powezmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą zródła intraty wykazującą na drzwiach przy wejściu do sekcji ekonomicznéj wywieszone będą.

Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. — W Suwałkach dnia 18 lutego 1830 r. — Prezes *Mostowski.* — Sekretarz jeneralny, *Bogucki.*